

ROSYJSKA TOŻSAMOŚĆ POSTKOLONIALNA W NEOIMPERIALNYM ŚWIETLE

BOGUSŁAW BAKUŁA¹

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Viatcheslav Morozov. *Russia's Postcolonial Identity. A Subaltern Empire in a Eurocentric World*. Houndmills, Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2015. VII, 209 S.

Wiaczesław Morozow jest od 2010 roku profesorem estońskiego uniwersytetu w Tartu, zajmuje się relacjami rosyjsko-europejskimi w ramach *EU-Russia studies*. Wcześniej pracował na Uniwersytecie Państwowym w Sankt-Petersburgu. Jest autorem pracy poświęconej tematyce międzynarodowej i postkolonialnej: *Rossya i Drugie: identychnost i granitsy politicheskogo soobshchestva* (Morozov 2009), a także wydawcą pracy zbiorowej *Decentring the West: The Idea of Democracy and the Struggle for Hegemony* (Morozov 2013). W swoich badaniach uwzględnia perspektywy post-strukturalną i porównawczą, co czyni z badań politologicznych także pole rozważań kulturologicznych.

Zasadnicza teza pracy Morozowa brzmi: Rosja, która jest postrzegana w świecie zachodnim jako mocarstwo realizujące własną politykę imperialistyczną, musi być także postrzegana jako mocarstwo podporządkowane (*subaltern empire*). To paradoksalne określenie mówi, że mamy do czynienia ze zjawiskiem bardziej złożonym, niż zwykło się sądzić, co zdaniem autora zostaje uwypuklone w perspektywie postkolonialnej, ewokującej zazwyczaj niedostrzegane/ukryte aspekty egzystencjalne lub historyczne. Chodzi o to, że konstytutywnym elementem kremlowskiego mocarstwa są nie tylko określone formy wewnętrznego podporządkowania politycznego, społecznego czy etnicznego. Te kwestie analizował Alexander Etkind w pracy *Internal Colonisation* (zob. rec.: Bakula). To podporządkowanie ma także aspekt materialny oraz ideowo-normatywny i powinno być, zdaniem autora, analizowane w kontekście międzynarodowym, zasadniczo zachodnim, dokładniej eurocentrycz-

1 E-mail: bakula@amu.edu.pl

nym. Morozow postrzega rosyjską politykę jako integralny fenomen, który ma wymiar wewnętrzny (*domestic*) oraz międzynarodowy (Morozov 2015: 2). Wyodrębnia na tej podstawie dwa obszary, w których zamierza badać podjęte zagadnienie „podporządkowanego imperium”: studia postkolonialne oraz stosunki międzynarodowe. Autor chce zbudować pomost pomiędzy wskazanymi dziedzinami, posiłkując się poststrukturalną teorią polityki, teorią światowych systemów, ujęciami konstruktywistycznymi oraz polemizując z tzw. Angielską Szkołą, podejściem cywilizacyjnym itp. Autor pisze, iż:

concept of subaltern empire suggests a certain positioning of a state in the international system, and not just a particular “internal” structure of governance. My treatment of subaltern empire as a concept and an empirical phenomenon is mostly focused at the interaction between domestic context and international developments (Morozov 2015: 2).

Będąc w zgodzie z powyżej sformułowaną główną tezą, twierdzi, że Rosja jest podporządkowana szerszej logice historycznych wydarzeń dokonujących się w Europie i w świecie. To świadczy o pewnej subalternizacji rosyjskiego państwa, które w dobie postkomunistycznej utraciło pozycję bezwzględного dominatora (czy posiadało ją w pełni kiedykolwiek, to inna sprawa) i podlega procesom, które są od niego silniejsze lub nad którymi nie ma kontroli. W intencji Morozowa miałyby to zmieniać spojrzenie na współczesną oraz historyczną Rosję, wyjąwszy okres Związku Sowieckiego. Podobnie postępuje Etkind we wspomnianej już pracy *Internal Colonisation. Russia's Imperial Experience* (2011), wykorzystując koncept wewnętrznej kolonizacji, stępujący ostrze zewnętrznego imperializmu rosyjsko-sowieckiego na rzecz uwypuklenia kolonialnej polityki wewnętrznej, w sumie nieszkodliwej dla świata, i w sposób powierzchowny ujmując okres ekspansji Związku Sowieckiego po II wojnie światowej. W samej „bliskiej zagranicy” Związek Sowiecki zagarnął kraje nadbałtyckie, część Białorusi, Ukrainy, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Niemiec, Norwegii, Chin, by poprzestać tylko na najbardziej oczywistych przykładach. W intencji obu badaczy dzisiejsza Rosja jest imperium nie kolonialnym, lecz uwikłanym w procesy wewnętrzne albo podporządkowanym silnym prądom globalnym, a jego dzieje i współczesność należy badać w perspektywie wypracowanej przez postkolonialne *subaltern studies*. Czym jest *subaltern empire*? Autor pisze, że jest to byt:

that having own colonial periphery does not prevent a country from simultaneously being incorporated in the hegemonic order as a subaltern who retains its sovereignty and thus is not colonized in the formal sense. [...] It is a suggestion that looking at Russia as a subaltern (and not just as a colonial empire) actually creates productive tension within the postcolonial paradigm. [...] Speaking in the name of the subaltern is what Russia (as a state) does all time, demonstrating the full spectrum of subversive techniques that

scholars of postcolony normally associate with postcolonial hybridity and the agency of the subaltern (Morozov 2015: 4).

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *The Postcolonial and the Imperial in the Space and Time of World Politics*, Morozow formułuje problem reprezentacji subalternu jako jeden z głównych tematów książki. Poddaje również pod dyskusję Et-kindowski temat „wewnętrznej kolonizacji”, który stał się bardzo popularny w najnowszych studiach rosjologicznych. Według Morozowa postkolonialna teoria może przynieść pożytki w spojrzeniu na Rosję jako na mocarstwo subalternistyczne czyli świat, w którym istnieje zarówno imperialność, jak i kolonialność, dominacja i podporządkowanie. Trzeba zadać pytanie, gdzie zaczyna się strefa postkolonialności. Czy wiąże się z końcem imperium, z końcem kolonizacji lub z początkiem dekolonizacji? Jaki zakres geograficzny i polityczny ma właśnie dekolonizacja? Pierwszy rozdział służy omówieniu złożonych ograniczeń sytuacji kolonialności i postkolonialności. Ma on służyć również wyznaczeniu pojęcia rosyjskiej subalterności, co w przekonaniu autora jest alternatywą dla zjawisk związanych z procesami dotyczącymi wewnętrznych spraw Rosji jako peryferii zachodu. Warto zwrócić uwagę na tę zmianę dystynkcji w traktowaniu Rosji. Jej status ulega rozwarstwieniu na bycie do wewnątrz i bycie na zewnątrz. W każdym z tych wypadków Rosja (jako naród, państwo) jest jednak pokrzywdzonym fenomenem, którego pierwotną misją jest cierpienie, a ideą, mimo wszystko, niesienie Europie chrześcijańskiego i moralnego wsparcia.

Według Morozowa termin *subaltern* powinien być używany zasadniczo w dwóch znaczeniach, które funkcjonują równolegle i się uzupełniają. Bezwzględnie posiada on ukryty wymiar moralistyczny, o którym się jednak w omawianej pracy nie mówi *explicite*. Subaltern cierpi z samej swojej istoty, z powodu swojego podporządkowania, i to cierpienie ma ukryty sens, zwłaszcza jeśli subaltern nie może mówić. Jego status wywołuje współczucie. Rosyjskie społeczeństwo jest tu hybrydycznym postkolonialnym subiektem, milczącym, odpodmiotowionym, uciskany i zmuszany do akceptowania opresyjnych odniesień (por. np. aneksja Krymu). Autor nie wspominał, że te aneksję poparli Rosjanie nie tylko w Rosji. Ponadto Morozow zaznacza, że Rosja jest niemal całkowicie zależna od zachodniej gospodarki i zachodnich uwarunkowań normatywnych, kulturowych, co w zasadzie stwarza warunki dla sytuacji neokolonialnej. Dodatkowo, przyjęty dyskurs orientalizacyjny jest dyskursem romantycznym, mówiącym, że to Rosja może być w dzisiejszych czasach „prawdziwą Europą” w odróżnieniu od upadającego, dekadentckiego Zachodu. Nawet jeśli „zbawi” Europę, uczyni to w ramach europejskiego, a nie własnego dyskursu, jest bowiem jego subalternem. W tych trzech perspektywach znaczeniowych Rosja, jak twierdzi Morozow, nie jest w pełni autonomiczna, zajmuje pozycję podporządkowaną i ją zarazem w pewnej mierze akceptuje. W odpowiedzi na tak złożoną zależność musi ona (może? powinna?) prowadzić romantycznie

imperialną politykę wobec „bliskiej zagranicy”. Współczesna rosyjska tożsamość zależy również od (post)imperialnego autoobrazu wielkiego mocarstwa, w znacznej mierze kształtowanego przez odniesienie do czasów sowieckich, o których autor mówi niewiele, zapewne dlatego że jego tezy byłyby znacznie bardziej ryzykowne. Wewnętrzne jedynowładztwo Kremla, wspierane silną retoryką narodową, jest legitymizowane również poprzez sowiecką przeszłość. Wskazany złożony pakiet odniesień warunkuje istnienie współczesnej Rosji i powoduje, że jej subalternistyczny status jest zróżnicowany, lecz niekwestionowany.

Termin „imperium podporządkowane” (*subaltern empire*) jest używany przez specjalistów do opisanego ambiwalentnej pozycji Rosji w ramach eurocentrycznego dyskursu. Przypomina to dawną pozycję Austro-Węgier czy Państwa Ottomańskiego, gdzie peryferie (czyli większość imperium) miały wyraźnie subalternistyczny status. Rosja jest tu wyjątkiem, ponieważ nigdy nie była skolonizowana przez kogośkolwiek oprócz samej siebie. Ten paradoks odróżnia omawiany kraj od większości tych narodów i państw, których tożsamość zawiera element podporządkowania wynikłego z ekspansji jakiegoś podmiotu z zewnątrz. Tym niemniej zależność Rosji od eurocentrycznego obrazu nosi wszystkie znamiona Saidowskiej orientalizacji (Said) i jednocześnie subalternizacji opisanej przez Gayatri Spivak (Spivak). Paradoks polega na tym, że im bardziej Rosja rozwijała się terytorialnie (ekspansja), tym silniej stawała się zależna od dyskursu eurocentrycznego, podkreślającego rolę zachodniej cywilizacji i siłę białego człowieka. Jednocześnie Morozow zaznacza, iż dzisiaj ten obraz podlega dekonstrukcji z powodów, których istotę przedstawił Dipesh Chakrabarty, mówiąc o procesie „prowincjonalizowania Europy” (Chakrabarty). Rosja z jednej strony pragnie być tak europejska, jak to możliwe, z drugiej zaś pragnie wyzwolić się spod tej „okupacji”, której deprecjonującego wpływu doświadczają sami Rosjanie, którzy czują się gorsi, mniej znaczący w eurocentrycznym świecie. To poczucie skutkuje popieraniem polityki „powstawania z kolan”, re-imperializacji, jednoczesnego przyciągania i odrzucania Europy.

W studiach rosoznawczych najczęściej pisze się o „kolonizacji wewnętrznej”. W pracy Morozowa, powołującego się na prace Etkinda, jest ona definiowana jako:

the use of the practices of colonial administration and knowledge within the state's political boundaries [...] a reflexive process that made Russian culture, “in its different aspects and periods... both that subject and the object of orientalism” [...]. In Russia this line is not between the Russians and the non-Russians, but between the Europeanised upper classes (nobility, officialdom, the intellectuals) and the masses, including the Russian peasants (Morozow 2015: 30).

Autor eksploatuje stare, marksistowskie założenia w nowszej formie terminologicznej i historycznej, które podziałają na „mówiącą” szlachtę i milczący, prawosławny, konserwatywny lud; warstwy wykształcone, zeuropeizowane i niepiśmienna,

chłopską większość. Najważniejszy obraz – Rosji jako ideologicznej kolonii Europy (obecny np. w XIX wieku u Aleksieja Chomiakowa, Wasilija Kluczewskiego, a na początku XX wieku u Michaiła Pokrowskiego) – powtarza się także u rosyjskich bolszewików, np. w pismach Lwa Trockiego. Jest to zatem stała cecha rosyjskiego myślenia, przenikająca się z ideologią ekspansji (kolonizacji) zewnętrznej. Rosja jednak nie jest ani Zachodem, ani jego zwykłą kolonią. Jest nieprostym złożeniem wielu czynników tworzących hybrydyczne i zmieniające się w czasie zjawisko. Postimperialne i postsowieckie aspekty hybrydyczności współczesnej rosyjskiej kondycji wskazują na naturalne konsekwencje wymieszania procesów modernizmu i kapitalizmu. Oba te zjawiska przyniosły Rosji tyleż dobrego, co i złego. Rosja nie uchroniła się od degradującej zależności, której skutkiem – dodajmy – była ludobójcza rewolucja bolszewicka i cały okres sowiecki.

W drugim rozdziale *Russia in/and Europe: Sources of Ambiguity* Morozow wprowadza argumentację z perspektywy badań rosyjskiej polityki zagranicznej. Autor podkreśla, że postrzega rosyjską politykę wewnętrzną i zagraniczną jako dwie strony jednego fenomenu. Sytuacja wewnętrzna determinuje rosyjską politykę zewnętrzną i odwrotnie. Pozwala to na analizę porównawczą w co najmniej dwóch aspektach. Morozow dyskutuje możliwe pożytki spojrzenia na Rosję jako na mocarstwo podporządkowane w perspektywie postkolonialnej i politologicznej. W rozdziale wprowadzono także pojęcie hegemonii, które jest jednym z głównych terminów stosowanych w całej książce. Ambiwalencja polegająca na byciu Rosji zarazem w Europie i byciu Europą (a nie poza Europą) według Morozowa świadczy o znaczeniu relacji międzynarodowych w subalternizowaniu państwa kremlowskiego. Wiąże się ona również z problemem hegemonii i sprzeciwu wobec niej w relacjach zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. W świetle postkolonialnego rozumienia hegemonii (które zawiera jednocześnie sprzeciw wobec niej) kondycja Rosji jest wewnętrznie skłócona i wielowektorowa. Składa się na nią tożsamość subalternna oraz tożsamość imperialna. Jest to wewnętrzny konflikt między kolonialnym dominatorem, mistrzem kolonialnych praktyk, a kolonizowanym narodem (kolonizowanymi narodami) – obie te role głęboko się wryły w rosyjską tożsamość, pozostawiając charakterystyczny stygmat oraz wywołując ontologiczny bunt, cechy charakterystyczne dla rosyjskiego bycia w świecie, przedstawiane również w literaturze pięknej.

Trzeci rozdział, zatytułowany *Material Dependency: Postcolonialism, Development and Russia's „Backwardness”*, koncentruje się na „materialnych” aspektach rosyjskiej peryferyjności. Odnosi się to między innymi do procesów orientalizowania i autoorientalizacji dokonywanych z pozycji eurocentryzmu. Autor książki twierdzi, że Rosjanie jako naród są w pełni zintegrowani z neoliberalnym modelem kapitalistycznego rozwoju i reprezentują europejski typ świadomości. Ich niekwestionowana odrębność wynika z ukształtowanej peryferyjności, która jest rezultatem niepewnego i meandrycznego rozwoju historycznego oraz gospodarczego. Dla Morozowa nie ulega wątpliwości fakt, że Rosja jest ekonomicznie i kulturalnie zależna

od Europy, co wywołuje określone reakcje w rosyjskich elitach i pozwala na manipulowanie krytyką eurocentryzmu. Autor zwraca uwagę, iż rosyjskie relacje z Unią Europejską są najlepszą ilustracją peryferyjnego położenia tego kraju w globalnej ekonomii i mają wiele cech typowych dla statusu postkolonialnego. Ta zależność ma charakter materialny, normatywny i duchowy (kulturowy). Zdaniem rosyjskiego politologa (który, przypomnijmy, sam pracuje w Estonii) Rosja jest eksploatowana ekonomicznie przez Zachód, traktowana jako dostarczycielka surowców, odbiorczyni technologii, jako rynek zbytu. Do tej sytuacji prowadzi polityka wewnętrzna rosyjskich władz oraz mentalne procesy autokolonizacyjne. Modernizm rosyjski, dokonujący się głównie w okresie komunizmu, spowodował pogłębienie izolacji, zbudował obraz Związku Sowieckiego jako dostawcy surowców i niebezpiecznego, uzbrojonego po zęby gracza na arenie globalnej, którego imperialny apetyt łagodzą kredytami, kupowaniem ropy, gazu, minerałów i miękką polityką w sprawie mniej strategicznych obszarów. Zaistniała sytuacja spowodowała kolejne zapętlenie: powstanie iluzji nowoczesności w samej Rosji a zarazem pogłębienie jej zależności od światowych centrów gospodarczych. Konsekwencje sankcji wobec Rosji z powodu aneksji Krymu i podtrzymywania wojny domowej na Ukrainie dowodzą, że choć na wewnętrznej arenie politycznej Rosja nie akceptuje bycia subalternem, to nie radzi sobie ze statusem światowego mocarstwa w sferze zewnętrznej. Paradoks rosyjskiej sytuacji polega na tym, że odrzuca się świadomość zależności, budując na użytek wewnętrzny obraz Rosji jako światowej potęgi, będącej zarazem częścią eurocentrycznego ładu.

Kolejny rozdział odnosi się, zgodnie z tytułem: *Normative Dependency: Putinite Paleoconservatism and the Missing Peasant*, do normatywnych aspektów rosyjskiej zależności od europejskiego świata, przy czym tylko w niewielkim zakresie został on poświęcony czasom komunizmu. Morozow skupia się na okresie kolejnych kadencji prezydentury Władimira Putina. Analizuje umacniającą się w tym czasie pozycję radykalnych ruchów prawicowych, zwłaszcza rosyjskiego „paleokonserwatyizmu”. Autor pisze: „I demonstrate that the traditional Russia which paleoconservatives strive to recover from beneath the liberal distortions is no more than a mirror image of the West as it is seen through the lens of Russian common sense” (Morozow 2015: 5). Dodaje też, że klasa rosyjskich, tradycjonalistycznie nastawionych prawosławnych chłopów, uważana za strażniczkę anty-histerycznej i anty-okcydentalnej pamięci, w zasadzie już nie istnieje, co utrudnia postkolonialne paralele i analizy. Choć wciąż można odnaleźć w rosyjskiej tożsamości autostereotypy Rosjan jako szlachetnych „dzikich”, uwarunkowanych orientalizującymi wpływami zachodnimi i degradowanych przez nie, a przez to wrogich wobec Zachodu, to jednak bardziej zauważalna jest dzisiaj antyeuropejskość formułowana w ramach dyskursu paleokonserwatywnego, który odrzuca zachodnią myśl i zachodni styl kultury, dążąc do swego rodzaju autarkii. Niezależnie od tego, jak silna ówczesnie była Rosja (pokonanie Polski, Szwecji, Francji Napoleona, Turcji, a potem zwycięstwo Zwią-

ku Sowieckiego w II wojnie światowej i rosnąca w następstwie tych podbojów pozycja polityczna imperium), jej zależność od europejskich centrów gospodarki i kultury nie mogła być kwestionowana. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XX wieku postrzegano jako możliwość wyboru demokracji uwarunkowanej wymaganiami europejskiego świata zachodniego, ale także przyjętą orientalizacją, czyli akceptacją obrazu narzucanego Rosji przez Zachód. Ślepe imitowanie Zachodu spotykało się jednak z oporem, uświadamiało Rosjanom, że ich imperium jest zależne, a dzisiaj też w wielu aspektach słabe. Tranzycja okazywała się źle znośną lekcją pokory, autoeksperymentem dokonywanym przez subalterna na sobie samym. Musiał on odrobić spóźnioną lekcję demokracji, a jednocześnie przyjąć do świadomości peryferyjne znaczenie Rosji. Paleokonserwatywny zwrot Władimira Putina w polityce wewnętrznej, proklamowany w 2012 roku, oznaczał przywrócenie tradycji imperialnych „bez przymiotników” (europejski, zachodni, demokratyczny, etc.) oraz kolejną próbę powrotu do ideologii spójnego, zjednoczonego i silnego narodu rosyjskiego. W jego perspektywie Rosja to jednocześnie państwo, naród i cywilizacja zjednoczone przez język, kulturę, politykę oraz religię (prawosławną i inne popierane przez państwo). Paleokonserwatyzm Putina oznacza kolejne rządy silnej ręki, których oczekują Rosjanie, a zarazem powrót ich państwa na fotel światowego mocarstwa. Wiąże się on też z radykalnym zwrotem w polityce wewnętrznej, nastawionej na zwalczanie opozycji. W rosyjskiej perspektywie zmiany dokonujące się w zachodniej Europie oraz na całym świecie są wyzbywaniem się przez Zachód tradycyjnego, zachodnioeuropejskiego ducha. W tej sytuacji strażniczką europejskich wartości powinna zostać Rosja. Jakkolwiek ironicznie i groźnie nie brzmiałoby to dla Estończyków, Gruzinów, Litwinów, Ukraińców czy Polaków, część moskiewskiego establishmentu (Wladimir Maliavin, Grigory Revzin, Vladimir Medinsky, Michał Dubin) uznaje poglądy o końcu Europy i zajmowaniu jej miejsca przez Rosję, Morozow zaś nie dystansuje się wobec tego w sposób jednoznaczny. Poglądy te dotyczą również potencjalnej roli prawosławia w odbudowaniu duchowości chrześcijańskiej, a zarazem sprzeciwu wobec aktywnych inności ideowych i kulturowych (feminizm, gender, LGBT, subkultury poza oficjalnym dyskursem). Oparcie się w polityce wewnętrznej na tradycjonalistycznych postawach reprezentowanych przez rosyjską prowincję jest na pewno cechą charakterystyczną putinizmu (oficjalnie popierana prawosławna religijność, odwołanie do tradycji rosyjskiej wsi, do tożsamości odległych rejonów potrzebujących pomocy państwa) i paleokonserwatyizmu. Wasalne pozostałości tych części Rosji wobec centrum są bardziej wyraziste, podobnie jak oczekiwania wobec silnego państwa, silnej władzy. To oznacza pewien podział na zmodernizowaną, liberalną kulturę wielkich miast i tradycjonalistyczny świat rosyjskich peryferii, niechętny eurocentrycznej, prozachodniej postawie elit. W postkolonialnej perspektywie, zauważa autor, ten paleokonserwatywny dyskurs państwowy ma charakter hybrydyczny. Opiera się na grze pomiędzy skrajnościami, zagarnia głosy elit i milczenie prowincji

(traktowane jako głos przyzwolenia). Morozow pokazuje nieunikniony antagonizm Rosji i Europy, gdy ta pierwsza pragnie wypełnić puste miejsca pozostawione przez znajdującą się w kryzysie Europę. Rosja, pragnąca wydobyć się z pozycji subalterny, zmierza w stronę odbudowy pozycji hegemonistycznej poprzez naśladowanie Zachodu, które z czasem ma zamienić się w zastępowanie tegoż.

Temat podmiotowości podporządkowanej (*subaltern subjectivity*) i jej politycznej reprezentacji wyeksponowany został w piątym rozdziale: *The People Are Speechless: Russia, the West and the Voice of the Subaltern*, odnoszącym się do ostatniego zwrotu imperialistycznego w rosyjskiej polityce, który charakteryzuje się pragnieniem powrotu do ofensywnej polityki w przestrzeni postsowieckiej, stanowiącej nawiązanie do okresu sowieckiej potęgi. Morozow podkreśla nieinterwencyjny (w sensie zewnętrznym) charakter tej polityki (omija wojny w Czeczenii, atak na Gruzję i Ukrainę oraz snuje rozważania jeszcze przed tragiczną w skutkach rosyjską polityką wobec Syrii). Innymi słowy idealizuje rosyjską politykę zewnętrzną, kładąc akcent na tytułowy subalternizm, co mogłoby z Rosji uczynić niemal ofiarę zachodniego spisku. Uwypukla ofensywę Putina skupioną na polityce wewnętrznej, ważniejszej według niego od polityki zagranicznej. Ta cecha putinizmu – przewaga polityki wewnętrznej nad zewnętrzną – miałaby świadczyć o postkolonialnym charakterze stosunków politycznych we współczesnej Rosji, opartych na milczącym przyzwoleniu większości, by państwo dominowało nad obywatelem. W tym rozdziale autor powraca do kwestii reprezentacji subalterny, poruszonej już w pierwszej części. Problem stał się nad wyraz dramatyczny po 2014 roku w związku z aneksją Krymu oraz interwencją Rosji w ukraiński kryzys. Morozow uważa, że wszystkie te wydarzenia są spowodowane tą samą logiką: logiką subalternistycznego imperium, które przechodzi przez okres niestabilności, kryzys poczucia bezpieczeństwa i kontratakuje. Jako subaltern Rosja czuje się zagrożona ekspansją Zachodu skutkującą kolejnymi „kolorowymi rewolucjami”, mającymi wzmocnić jego pozycję w układzie światowym, a zwłaszcza w „bliskiej zagranicy” Rosji. Obawa skutkuje w polityce serią defensywnych działań władzy skierowanych w obie strony. Konserwatywny zwrot oznacza też zamiar oddzielenia wewnętrznej przestrzeni od wpływów zachodnich, których zwolennicy są traktowani jako „piąta kolumna”, czyli niebezpieczeństwo ze strony zachodniego Innego. Ta sama logika powoduje, że Kreml skłania się do postawy ofensywnej w przestrzeni postsowieckiej, zwłaszcza na Ukrainie, w krajach nadbałtyckich, na Kaukazie. Morozow sugeruje, że subalternistyczny imperializm jest generalną ramą, generującą agresywne zasady polityki zagranicznej. Dodaje, iż: „...the frame of subaltern empire enables one to better account for the contradictory nature of Russia’s international standing than relying solely on stigma or on the idea of dual international society” (Morozov 2015: 136). Podkreśla też paradoksalne konsekwencje tego zjawiska dla politycznej podmiotowości Rosji i Rosjan. Ta stłumiona podmiotowość w ujęciu politologów, z którymi zgadza się autor (Jacques Rancière, Andreas Kalyvas), rysuje się jako potencjalnie

destrukcyjna wobec sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej. Ludzie w Rosji rządzonej przez Putina znajdują się w tej samej pozycji subalternów, którą opisuje Spivak – milczących, stłumionych, tradycyjnych, sceptycznych wobec eurocentryzmu podmiotów, które kiedyś odzyskają głos. Jednocześnie stłumienie rosyjskiej podmiotowości na arenie międzynarodowej będzie skutkowało tym samym. Za każdym razem odzyskiwanie głosu (przez lud i przez państwo) jest procesem nieprzewidywalnym, niebezpiecznym, w dodatku – jak sugeruje Morozow – skierowanym wobec zachodnich paradygmatów i Zachodu jako bytu geopolitycznego. Badacz każe domyślać się, co wobec tego pozostaje Zachodowi. Zapewne ma on tylko jedno wyjście, pozwolić rosyjskiemu *subaltern empire* mówić, co należy traktować jako nader metaforycznie podaną sugestię, że Rosja ma dzisiaj moralne prawo do podejmowania działań na arenie międzynarodowej, które nie muszą podobać się Zachodowi.

Eurocentryzm, który jest zarazem eurosceptycyzmem, wzmacnia skłonność rosyjskiej władzy do uporządkowań wertykalnych, eliminujących politykę ze sfery pośredniej, do pozostawienia jej w rękach liderów, a nie społeczeństwa obywatelskiego, którego rozwój jest limitowany w zależności od potrzeb samej władzy. Oznacza to sprawowanie pełnej kontroli, nasilonej po okresie „kolorowych rewolucji” w sąsiednich krajach. Polityczny krajobraz putinizmu sprowadza się do dwóch głównych protagonistów: milczącego ludu, którego główną funkcją jest legitymizowanie reżimu w okresowych aktach wyborczych (Hobbesowski suweren, będący politycznym wcieleniem ludu), i dyrygenta późnej, wyalienowanej, post-sowieckiej wolności. Społeczeństwo obywatelskie przegrywa nie tyle z milczącym ludem, co przede wszystkim z grupami skorumpowanych polityków, uzurpującymi sobie prawo do bycia suwerenem. Nieznaczną rolę rosyjskiej inteligencji jest dowodem na pogłębiający się proces subalternizowania większości przez skoncentrowaną wokół władzy i skorumpowaną mniejszość. Morozow pisze o podzielonej świadomości rosyjskiej inteligencji. W jego przekonaniu niektórzy intelektualisci wspierają władzę, inni zaprzeczają różnicom między Rosją i Europą i żądają „szwajcarskiej demokracji” tu i teraz, jeszcze inni wierzą w rosyjską odrębną drogę, która powinna odnosić się do autorytetu „ducha narodu”. Niewątpliwie putinizm odwołuje się do tych, którzy podkreślają znaczenie nacjonalizmu, integralności narodowej w ramach ogólnej perspektywy eurocentrycznej. Choć przejście do demokracji w 1991 roku opierało się na imitowaniu Zachodu, putinizm akcentuje odrębną drogę, która jest podobno nieunikniona. Polityczny rozwój Rosji waha się zatem między mimikrą a negacją Zachodu i przechyla się w stronę odrzucania zachodniej hegemonii oraz nabytej pozycji subalternu. To oznacza brak nadziei na demokratyzację Rosji w czasach Putina, a także wysoki koszt utrzymywania imperium opartej na kulcie monowładzy. Tym niemniej, jedynym subiektem rosyjskiej historii, na którym oparty jest ów dyskurs, jest – tak czy inaczej – Zachód. To on stanowi wciąż zasadniczy punkt odniesienia rosyjskiej polityki, choć niejednokrotnie czyniono w Rosji wysiłki, by zmienić tę sytuację i zdywersyfikować układ odniesień. W tym

sensie nawet najbardziej radykalne przemieszczenia nie powodują deuropeizacji putinowskiego dyskursu, podobnie jak kiedyś leninowskiego czy stalinowskiego. To jest gorzka prawda, którą także można odczytać w książce Morozowa, zapewne niezależnie od intencji autora. Europa jest zbawczynią i winowajczynią Rosji, przy czym ta druga rola stanowi większe obciążenie dla świata. Można jednak zauważyć w tej ideologii wewnętrzny rozdźwięk. Otóż zsubalternizowane przez władzę rosyjskie społeczeństwo optuje za Europą chętniej niż sama władza. Związki z Europą pojawiają się przecież na innych poziomach, niezwiązanych z polityką czy prostym układem imitacyjnym (gospodarka, model liberalny etc.). Dla rosyjskiej władzy Europa to wciąż ideologiczny przeciwnik, dla społeczeństwa liczy się zaś przede wszystkim materialny wymiar zachodniej demokracji i dobrobytu.

Autor ma świadomość, iż jego tezy dotyczące identyfikacji Rosji ze światem europejskim mogą być podane w wątpliwość. Wiele pisano przecież o euroazjanizmie, o wschodnich korzeniach władzy rosyjskiej, o tradycji Bizancjum, skutkach niewoli tatarskiej, która wpłynęła nie tylko na pulę genetyczną. Oczywiście problem leży w zdefiniowaniu modernizmu europejskiego, który Morozow postrzega na tyle szeroko, by pomieścić w nim także procesy dokonujące się Rosji na przestrzeni wieków. Autor czyni również wiele, by zmieścić analityczny portret współczesnej Rosji w ramach postkolonialnej idei i metodologii. Postkolonię autor definiuje jako obiekt delimitowany przez zreifikowane społeczne konstrukty, takie jak kultura, rasa, geografia czy religia. W tych perspektywach orientalizacja Rosji przez Zachód nie ulega wątpliwości. Rosja uczestniczy w globalnym kapitalizmie w roli kraju peryferyjnego, była europejską kolonią, ale w odróżnieniu od innych była również kolonizowana przez własne, suwerenne państwo. To stworzyło społeczeństwo z kolonialną ekonomią i feudalną strukturą socjalną, ale zarazem z imperialną tożsamością oraz ideologią. Ta struktura społeczna została pozbawiona głosu, choć jednocześnie żyła iluzją swojej hegemonii i wyjątkowości w świecie. W istocie jest *mówiona* przez własne, zeuropeizowane elity, które wymyśliły sobie naród w zgodzie z orientalizującymi kliszami. W europocentrycznym dyskursie elit rosyjski naród to wciąż „szlachetny dzikus”, który walczył w obronie europejskiej cywilizacji w okresie II wojny światowej, a obecnie stanął przeciwko niej na polach Doniecka i Ługańska w imię obrony własnej tożsamości. Przedstawione tu różne oblicza imperialnej ideologii, motywujące rebeliantów i tych, którzy im pomagają z zewnątrz, są oceniane w europejskiej, kolonialnej perspektywie, która dawała imperiom prawo do decydowania za innych. Takie zapętlenie historyczne i pomieszanie pojęciowe pozwala na wspieranie imperialistycznego projektu Noworosji, tworzonej kosztem wolnej Ukrainy. Stłumiony rosyjski człowiek może wypowiedzieć się głośno w tej sprawie i zademonstrować własną polityczną podmiotowość w silnej opozycji do głosu Zachodu. Europocentryzm zostaje użyty w Rosji przeciw niemu samemu. Brzmi to jak ostrzeżenie przed zrzucającą swój kolonialny ciężar Rosją (wstającą

z kolan?), która może zachcieć narzucić swój głos dotychczasowemu kolonizatorowi czyli zachodniej Europie albo szerzej, światu zachodniemu.

Praca Morozowa nie stanowi istotnego *novum*, jeśli chodzi o nakreślenie obrazu rosyjskiego społeczeństwa i portretu rosyjskich elit politycznych czy aktorów rosyjskiej polityki w dobie putinizmu. Właściwie zbudowana jest z wielokrotnie powtarzanych opinii. Jedyłą naprawdę interesującą i wartą dyskusji tezą jest tytułowa kwestia fenomenu imperium podporządkowanego – *subaltern empire*. W oczach Zachodu, przywiązanego do praw człowieka, ten sugestywny obraz imperium zniewolonego przez europejski dyskurs i biednego społeczeństwa zniewolonego podwójnie powinien wywoływać zrozumienie i współczucie, a więc zmienić proporcje w negatywnym obrazie Rosji ukształtowanym zwłaszcza po napaści na Ukrainę i po wprowadzeniu sankcji gospodarczo-politycznych. Portret uciemzonego rosyjskiego subalterna, przygniecione wielowiekowym uciskiem ze strony Zachodu, nie odbiega w zasadniczych rysach od stereotypu, który istnieje nieprzerwanie od czasów Piotra I i przerzuca odpowiedzialność za nieszczęsny byt Rosji właśnie na Zachód. W związku z tym europejscy politycy oraz intelektualiści powinni zrozumieć ogrom własnej winy i nie przeszkadzać Rosji w realizacji dziejowej misji. Jej pierwszą część przedstawił Etkind, pisząc o logice wewnętrznej kolonizacji, wprowadzającej modernizm i pożądany ład w przestrzeń imperium. Drugą przedstawia Morozow, starając się uzasadnić historyczne prawo Rosji do budowania światowego ładu wedle własnego uznania. Jest to prawo *subalterna*, który wreszcie odzyskał głos i przemawia. Autor omawianej książki, odwróciwszy perspektywę, przenosi akcent z obrazu imperium zagarniającego, uciskającego, na imperium uciskane, odczuwające wpływy i presję z zewnątrz, a w dalszej kolejności upośledzone w procesie historycznym, zwłaszcza po upadku Związku Sowieckiego.

Poor Russia! Ten paradoksalny koncept na pewno przypadnie do gustu niejednemu lewicowemu intelektualistom w Europie Zachodniej i Środkowej, gdzie wciąż sukcesy odnosi postutopijna wykładnia dziejów tego imperium kształtowana na gruncie idei komunistycznych, ruralistycznych, ekologicznych, filozoficznych etc. Wykładnia Morozowa jest, jak się wydaje, podyktowana miękko sformułowanym politycznym konceptem popularyzowanym w ramach działalności „Russkiego Mira” i innych podobnych instytucji państwa rosyjskiego, do których obowiązków należy zmiana obrazu Rosji w światowej opinii. W tej propagandowej perspektywie Rosja staje się pokrzywdzonym podmiotem, skupionym z jednej strony na poszukiwaniu i obronie własnej, nieco zachwianej tożsamości, a z drugiej – na uzasadnionym dążeniu do odzyskania utraconej w 1991 roku imperialnej przestrzeni, w której jest zobowiązana się zrealizować. Subaltern zatem przemówi prędzej czy później, twierdzi Morozow, i jeśli tak się stanie, nie będzie to łabędzi śpiew.

BIBLIOGRAFIA

- Bakula, Bogusław. „Rosyjska wewnętrzna kolonizacja”. *Porównania* 15 (2014). S. 341–356.
- Chakrabarty, Dipesh. *Provincjonalizacja Europy. Myśl postkolonialna i różnica historyczna*. Przeł. D. Kołodziejczyk, T. Dobrogoszcz. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2011.
- Dubin, Boris. *Słowo – pis’mo – literatura. Ocherki po sotsiologii sovremennoi kultury*. Moskwa: NLO, 2001.
- Etkind, Alexander. *Internal Colonisation. Russia’s Imperial Experience*. Cambridge: Polity Press, 2011.
- Etkind, Aleksandr. *Kryvoe gore. Pamiat’ o nepogrebennykh*. Moskwa: NLO, 2016.
- Morozov, Viatcheslav. *Россия и Другие: идентичность и границы политического сообщества*. Moskwa: NLO, 2009.
- Morozov Viatcheslav red. *Decentring the West: The Idea of Democracy and the Struggle for Hegemony*. London: Routledge, 2013.
- Morozov, Viatcheslav. *Russia’s Postcolonial Identity. A Subaltern Empire in a Eurocentric World*. Houndmills, Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2015.
- Niva, Zhorzh. *Vozvrashchennye v Evropu. Stati po russkoi literature*. Moskwa: “Vysshiaia shkola”, 1999.
- Said, Edward. *Orientalizm*. Przeł. Monika Wyrwas-Wiśniewska. Poznań: Zysk i S-ka, 2005.
- Spivak, Chakravorty Gayatri. *Strategie postkolonialne*. Red. S. Harasym. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2011.
- Vail Petr, Genis Aleksandr. *Mif sovetskogo cheloveka*. Moskwa: NLO, 1998.